

STANISŁAW GONTARZ ur. 1923; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Polacy i Żydzi w Lublinie
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Polacy i Żydzi w Lublinie

Polacy i Żydzi w Lublinie

Właścicielami 75% procent sklepów w Lublinie byli Żydzi. Oni mieli wszystko, i naftę i węgiel, a na Lubartowskiej w każdej bramie, w tych oficynach, to hurtownie żydowskie. Niech się Polak jakiś trafił ze swoim sklepem, to tylko poszedł cynk do tych hurtowni, że goj otworzył sklep. Walka była bezwzględna. Żydzi mieli smykałkę, ale i u nich była nędza, bieda. Podzamcze, coś niesamowitego. Za Bramą Krakowską było dużo prostytutek, za 50 groszy można było interes zrobić z nią. Taka cena była. Żydzi, jacy by nie byli, ale oni się kupy trzymali. A już w sobotę, jak ten Szabas nastał, to od razu widać było, który bogaty. Bogatszy do bogatszego, a bidota na schodkach siedziała. W sobotę nic nie wolno im było pracować. Zjeść mogli, ale ognia nie napalił w piecu. To już dozorca, a dozorczy to przeważnie Polacy byli. W szkole było takie głupie nastawienie: "Bij Żyda" taka była gadka. "W kraju bida, to bij Żyda" - takie głupie. Ale były też u nas prądy nacjonalistyczne, endecy. Bojkotowali sklepy. Takie nasilenie, to było w 1935, czy w 1936. Na Krakowskim Gutenberg miał taką piękną, dużą księgarnię i tam młodzież się zaopatrywała przeważnie, studenci z KUL- u. Jak tam jakiś Polak wchodził, to ciągnęli za rękaw i wyciągali: "Gdzie, do Żyda idziesz?, tam dalej masz polski sklep". Były takie ekscesy.

Data i miejsce nagrania	2000-03-11, Lublin
Rozmawiał/a	Bartosz Dyląg
Transkrypcja	Marta Grudzińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"